

Polityczne przywództwo na miarę przyszłości [FELIETON]

Nie trzeba mieć szczególnej wyobraźni, żeby zrozumieć, czym w sytuacji kryzysu stałby się dla Polski polityczny chaos. Dlatego uważam, że zachowanie politycznego przywództwa powiązane ze wzmocnieniem społecznej solidarności jest dzisiaj jedyną rękojmą naszej przyszłości – pisze Marek A. Cichocki w kolejnym felietonie z cyklu „Polski sposób bycia”.

Trudno w obecnych warunkach przewidywać przyszłość, ale można chyba zaryzykować tezę, że rok 2020 stanie się chyba w polskiej historii jakąś granicą oddzielającą wyraźnie czas ostatnich trzech dekad, począwszy od 1989 roku, a tym, co nas dopiero czeka. To chyba będą jednak dwa różne światy, a który uznamy za lepszy dla naszego losu, powiedzieć się jeszcze nie da. Obawy związane z przyszłością mogą dzisiaj sugerować, że z perspektywy czasu ostatnie trzydziestolecie będzie rysować się przed nami jako czas, w naszej historii, relatywnego bezpieczeństwa, przede wszystkim ciągłego gospodarczego i społecznego rozwoju, mozolnego, pracowitego nadrabiania dystansu wobec bogatych zachodnich społeczeństw – wychodzenia z głębokiego dołu. Dla całego pokolenia Polaków jest do jedyny świat, który znają.

Dzisiaj nie ma sensu się straszyć – strach ma zawsze „wielkie oczy”, ale jest oczywiste, że tamten świat ostatnich trzech dekad właśnie się skończył. Doświadczenie mozolnego wychodzenia z dołu, i

*Świat ostatnich trzech dekad
właśnie się skończył.
Doświadczenie mozolnego
wychodzenia z dołu, i
towarzyszącą mu satysfakcję,
zastąpi trudne doświadczenie
nowe: ekonomicznego,
społecznego i politycznego
kryzysu*

towarzyszącą mu
satysfakcję, zastąpi
trudne
doświadczenie nowe:
ekonomicznego,
społecznego i
politycznego
kryzysu, z którym
będziemy musieli się
wszyscy zmagać.
Jeszcze dosłownie
kilka miesięcy temu
całkiem na poważnie
za cel stawiano

program polskiego społeczeństwa dobrobytu (może trochę na wyrost).
Dzisiaj celem coraz bardziej oczywistym staje się przetrwanie kryzysu
w sposób, który za jakiś czas pozwoli nam odnaleźć się w zupełnie
innych niż wcześniej warunkach. To jest próba. Jeżeli więc skutki
obecnej pandemii, dla gospodarki, życia społecznego i dla polityki
przyśpieszają jedynie to, co już i tak można było zobaczyć wcześniej –
definitywny koniec końca historii, to istota tej próby zamyka się w
pytaniu: w jaki sposób będziemy umieli przejść ten koniec jako
państwo i jako naród? I w tej kwestii widzę przede wszystkim dwie
sprawy – jedna dotyczy przywództwa politycznego, a druga społecznej
solidarności.

Polska polityka od dawna nie jest szczególnie budująca. Brakuje w niej
odpowiedzialności, powagi i myślenia o państwie. Bardzo często za to
żywi się ona resentymentem, coraz silniej rozchwianymi emocjami, czy
po prostu nieodpowiedzialnym pozerstwem. Dlatego naprawdę z
ogromnym uznaniem wysłuchałem ostatniego wystąpienia premiera

Mateusza Morawieckiego w Senacie, który w sposób wyjątkowo spokojny, rzeczowy, skupiony opisywał, co konkretnie dla Polski oznacza nadchodzący kryzys. To niesamowite, że to wystąpienie praktycznie przeszło bez większego echa. A przecież była to rzadka w polskiej polityce lekcja odpowiedzialności i politycznego przywództwa także dlatego, że w swoim wystąpieniu premier pokazał wyraźnie, że pomimo ceny, którą zapłacimy wszyscy za kryzys, może on być także dla polskiego państwa, gospodarki i społeczeństwa szansą. Rzadko odnoszę się bezpośrednio do wypowiedzi naszych polityków, głównie dlatego, że zwykle szkoda na nie czasu, ale w tym wypadku warto zrobić wyjątek, bo jest to jednak budujący przykład strategicznego myślenia o oczekujących nas wyzwaniach oraz patrzenia na nie pod kątem możliwych szans, które powinniśmy wykorzystać.

Wystąpienie premiera Morawieckiego w Senacie to budujący przykład strategicznego myślenia o oczekujących nas wyzwaniach oraz patrzenia na nie pod kątem możliwych szans, które powinniśmy wykorzystać

Ten przykład pozwala także zrozumieć, co dzisiaj jest najważniejszą stawką – jest nią zachowanie politycznego przywództwa, które jest absolutnie niezbędne w najbliższym czasie, powiedzmy,

nadchodzących dwóch lat. Nie trzeba mieć szczególnej wyobraźni, żeby zrozumieć, czym w sytuacji kryzysu stałby się dla Polski polityczny chaos. Dlatego uważam, że zachowanie politycznego przywództwa powiązane ze wzmocnieniem społecznej solidarności jest dzisiaj jedyną rękojmnią naszej przyszłości, szansą na to, abyśmy jednak po latach

mogli spojrzeć sobie prosto w twarz i otwarcie powiedzieć: tak, te pierwsze trzydzieści lat wychodzenia z dołu nie poszły na marne, bo kiedy przyszło prawdziwe niebezpieczeństwo, okazaliśmy się nie tylko gotowi stawić mu czoło, ale potrafiliśmy je także zamienić na sukces i znaleźć dla siebie miejsce w zupełnie nowym świecie.

Marek A. Cichocki

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego z cyklu „Polski sposób bycia”



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030

